

„Bosonogi Gen” zostaje na półkach szkolnych bibliotek

21 marca 2014



„Bosonogi Gen” to manga przedstawiająca losy chłopca o imieniu Gen wystawionego na promieniowanie radioaktywne. Jednak kiedy ograniczono do niej dostęp w szkole podstawowej i gimnazjum w mieście Matsue, 68 lat po zrzuceniu bomby na Hiroszimę, znów jest na świeczniku.

MANGA „BOSONOGI KEN”

„Bosonogi Gen” [en] to japońska manga wydawana w latach 1973-1985 autorstwa Nakazawy Keijiego i oparta na jego własnych losach po zrzuceniu bomby na Hiroszimę.

W szkołach podstawowych i gimnazjach zwykle uważa się, że mangi zapewniające rozrywkę szkodzą w nauce i raczej nie ma ich w szkolnych bibliotekach. Jednak mangi, które opowiadają o okrucieństwie broni atomowej i o znaczeniu pokoju są wyjątkami. Od lat 80-tych do dnia dzisiejszego szczytą się niezwykłą popularnością jako nieliczne mangi obecne w

japońskich szkołach. Pokolenie dzieci, które nie zna wojny bierze zuchwale te mangi do rąk i czytając je, przeżywa szok.

Pokazana jest na przykład taka scena. Poranek 6 sierpnia 1945 roku, Hiroszima, w której mieszka 8-letni Gen z rodziną w jednej chwili zmienia się nie do poznania. Spod palących się gruzów domu dochodzi płaczący głos młodszego braciszka "Gen, zwiewasz? To nie fair! Gorąco...". Nie próbująca ocalić rodziny z płonącego domu, na wpół oszalała zapłakana matka w ciąży. Ludzie z poszarpaną jak materiał, stopioną skórą, wędrujący bez celu w poszukiwaniu wody. Gen jak i ci, którym udało się przeżyć stanęli przed licznymi problemami. Ataki innych ludzi, brak żywności, okrutna dyskryminacja napromieniowanych, gangi traktujące sieroty jako źródło pożywienia, choroba popromienna.

W mandze pojawiają się także szokujące obrazy wizualne. Kiedy Gen po wielu trudach wreszcie zdobywa mleko jest już za późno. Jego młodsza siostrzyczka zmarła. Mleko nalewane do jej ust wypływa i skapuje na ziemię. Są to szokujące epizody, przekraczające nieraz wyobraźnię. Mimo tego, autor powiedział, że to i tak jest bardzo stonowana wersja wydarzeń. Jednak te rysunki są tak realistyczne, że wiele osób przeżyło traumę i miało koszmary.

PROŚBA O OGRANICZENIE DOSTĘPU

Komitet edukacyjny miasta Matsue zażądał, aby od grudnia 2013 roku w szkołach podstawowych i gimnazjach na terenie miasta umieścić zamknięte szafki z książkami, których nie można wypożyczać bez zgody nauczycieli. Wszystkie szkoły przystały na to żądanie, co podchwyciły media. Temat znalazł się na pierwszych stronach gazet 16 sierpnia 2013 roku. Do Matsue z całego kraju napłynęło ponad 2200 protestów i opinii. Również Stowarzyszenie Nauczycieli przysłało kilka wiadomości z prośbą o zniesienie tych ograniczeń.

Również w sierpniu miało miejsce inne wydarzenie. Pewien

działacz społeczny uznał, że „Bosonogi Gen” zaszczepia błędny obraz historii i złożył petycję do Rady Miasta z prośbą o wycofanie tej mangi ze szkolnych bibliotek. Odrzucono tą petycję w grudniu, ale Rada Edukacyjna miasta jeszcze raz zwróciła uwagę, że “obrazy są zbyt szokujące” i zwróciła się do dyrektorów szkół o ograniczenie dostępu do mangi. Te “zbyt szokujące” obrazy nie dotyczą wcale sceny wybuchu bomby atomowej. Uznane za problematyczne rysunki pochodzą z ostatniego- dziesiątego tomu mangi, kiedy Gen podkreśla “okrutne działania dawnej armii japońskiej”.

“Bosonogi Gen” był na początku publikowany w popularnej gazecie skierowanej do chłopców, ale od 1975 roku serię wydawał magazyn dla osób związanych z edukacją. Druga połowa mangi opisuje powojenne losy Gena, który staje się nastolatkiem i obarcza winą za wojnę cesarza, a także oskarża o okrucieństwa japońską armię.

OPINIE POPIERAJĄCE ZAMKNIĘTE PÓŁKI

Konserwatywny bloger Boyakikukkuri, który zapoczątkował ruch mający na celu bojkot chińskich towarów, uważa że “Bosonogi Gen” promuje pewną ideologię. Według niego pozwalanie dzieciom na czytanie tej mangi jest problemem: „Tym razem zwrócono uwagę na okrutne rysunki. Jednak czy większym problemem nie jest pewna skrajna ideologia, którą popiera ta manga? W tekście padają m.in. takie sprzeczne z historią oskarżenia: “japońska armia wymordowała w brutalny sposób ponad 30 mln ludzi”, zmuszała do “przymusowej pracy” Koreańczyków, wykorzystywała specjalność chińskiej armii-”strategię trzech wszystkich” (wszystko zabijać, palić i grabić). W mandze są również sceny umyślnego przerywania śpiewu hymnu narodowego oraz nazywania cesarza “mordercą” i “zbrodniarzem wojennym”. (...) Martwo mnie czy dzieci, które jeszcze nie potrafią wydawać samodzielnych ocen, nie uznają tej ideologii i wynaturzonego obrazu historii za prawdziwy.”

Ponadto, pojawiają się głosy sprzeciwu wobec umieszczania tej

mangi w placówkach edukacyjnych. Na Twitterze użytkownik @Feynman_L napisał: „Bosonogi Gen” to manga z ograniczeniem wiekowym od 18 lat i dorośli, którzy zmuszają dzieci do jej czytania oraz ci, którzy używają jej w celach edukacyjnych nie mają żadnego wycucia wychowawczego. Już sam pomysł używania mang w celach edukacyjnych kuleje.”

Są również opinie, że mangi powinny zostać poddane wnikliwej analizie i otrzymać ograniczenia wiekowe tak jak filmy. Dziennikarz IT Matsumoto Atsushi na stronie ddnavi.com napisał: „A co z okrutnymi scenami lub tymi o podłożu seksualnym? (...) Z bibliotek korzystają dzieci w różnym wieku. Ponadto liczba książek w szkolnej bibliotece jest ograniczona i uważam, że powinno się dokładnie zbadać, które książki powinny się w niej znaleźć. (...) Nie chodzi już tylko o mangę “Bosonogi Gen”, ale o całą bibliotekę. Jakie książki powinny się w niej znaleźć, w jaki sposób je czytać? Powinna być kontynuowana wnikliwa analiza, ale nie w obecnej ograniczonej formie, tylko jako otwarta dyskusja.”

NIE POWINNO SIĘ JEJ POKAZYWAĆ DLATEGO, ŻE JEST OKRUTNA?

Z drugiej strony przeciwko zamykaniu półek z książkami na klucz pojawiają się głosy sprzeciwu. Wśród nich szczególnie często występują wątpliwości dotyczące idei zabierania sprzed oczu dziecka szokujących obrazów. Popularna bloggerka, 12-letnia Haruna Fuuka uważa, że powinno się pozostawić dzieciom miejsce na ich opinię. „Są ludzie, którzy uważają, że “Bosonogi Gen” to dobra książka, są tacy, którzy uważają że zła. Są tacy, którzy uważają że powinno się ją przeczytać, aby uzyskać obraz wojny, są i tacy, którzy sądzą że lepiej jej nie czytać, bo można nabawić się traumy. Ale, to nie jest sprawa, o której powinni zdecydować dorośli, tylko my. Bo to my bierzemy tą mangę do rąk.”

Były nauczyciel w szkole podstawowej i autor książki o dzieciach urodzonych bez kończyn z powodu wrodzonej wady genetycznej, Ototake Hirotada napisał sarkastycznie: „Jeśli by

podążać za standardami miasta Matsue, to mój wygląd też powinien być dla dzieci zbyt szokujący i nieodpowiedni. Może mnie zapikselują?”

Pojawiają się także liczne opinie, że właśnie te szokujące sceny wybuchu bomby atomowej powinny być pokazywane w celu wychowania dzieci do życia w pokoju. Na stronie hatena.ne.jp pojawił się komentarz użytkownika fulcil: „Ludzie pokryci keloidami, zatruci filoponem. Ta manga pełna jest obrazów szokujących dla dzieci. I dobrze. Dzięki temu dziecko od małego będzie miało poczucie, że wojny i bomby atomowe to coś złego.”

Są również komentarze pokazujące wewnętrzne rozdarcie ludzi – nie popieram zbytnio podstawiania pod nos dzieciom obrazów, które mogą powodować traumę, ale z drugiej strony chcę im przekazać rzeczywistość po wybuchu bomby atomowej.

Muzyk z zespołu Rhymester, Utamaru napisał w artykule dla gazety „Asahi”: „(...) Chcę, aby dzisiejsze dzieci przynajmniej wiedziały, co się dzieje przed i po wybuchu bomby atomowej. Nauczyciele jednak, nie powinni zmuszać dziecka do przeczytania tej mangi. Zamiast tego, czy nie lepiej położyć ją w jakimś łatwo dostępnym miejscu, gdy dziecko skończy 9, 10 lat?”

Fizyk Kikuchi Makoto napisał: „Nie chcę ani być zmuszanym do czytania mangi „Bosonogi Gen”, ani do jej chowania.”

NA KOŃCU INTERNETOWYCH DYSPUT

Liczba tweetów, pokazujących za i przeciw całej sprawie, wzrosła od 16 sierpnia 2013 roku, w ciągu trzech dni, do 250 tysięcy. „Czy ograniczenie dostępu do mangi „Bosonogi Gen” jest odpowiednie?” – takie pytanie zadano w ankiecie przeprowadzonej przez portal „Yahoo!”. Oddano w niej ponad 150 tys. głosów, z czego 82% ankietowanych odpowiedziało, że „nie powinno się ograniczać dostępu”. W internetowej petycji, domagającej się wolnego dostępu do mangi, zebrano do 20

sierpnia (w przeciągu 5 dni) 15 tys. podpisów. Wielbicieli "Bosonogiego Gena" polecają, aby przeczytać mangę bez względu na poglądy polityczne. Krytyk, Kure Tomofusa opisuje "Bosonogiego Gena" jako "mangę odczytywaną w najbardziej z możliwych nieszczęśliwy sposób". „"Bosonogi Gen" to nieszczęśliwe arcydzieło, które zostało źle zrozumiane przez dwa rodzaje polityków. Przez tych, którzy uznają je za dobrą mangę, gdyż sprzeciwia się wojnie i broni atomowej, oraz tych, którzy z tych samych powodów uważają je za mangę złą."

Blogger Kuro na blogu „Zapiski z festiwału” wskazuje, że "polityczność" tej mangi jest niczym innym jak tylko "powiewem atmosfery" lat 50-tych kiedy była pisana. „(...) To jest tak bezsensowne jak krytyka literatury z okresu Heian za to, że jej bohaterowie cały czas przejmują się przesadami typu czy dany kierunek lub okres dnia jest pomyślny czy też nie."

Krytyk anime Furuya Tsunehira na blogu wskazuje na historyczną wartość mangi "Bosonogi Gen": „Z okresu, gdy na Hiroszimę spadła bomba atomowa pozostało jedynie 6 zdjęć wykonanych w mieście przez dziennikarza Matsushige Yoshihito dla gazety „Chugoku”. W tamtych czasach robienie zdjęć było odbierane jako działania szpiegowskie i surowo ograniczone. (...) Teraz jedyne co przekazuje nam informacje o tamtych wydarzeniach to rysunki i opowieści ustne. Przedstawienie tego wszystkiego w formie opowieści "Bosonogi Gen" ma przeogromną wartość historyczną."

Pod presją czołowych gazet, które sprzeciwiły się proponowanym przez komitet edukacyjny miasta Matsue ograniczeniom, 26 sierpnia zwołano specjalne posiedzenie miejskiego zarządu edukacji. Zaopiniowano, że "formalności zostały błędnie przeprowadzone" i "powinno się pozostawić decyzję samym zainteresowanym". Na tej podstawie zniesiono ograniczenie. Ten łańcuch wydarzeń pociągnął za sobą wzrost sprzedaży mangi "Bosonogi Gen" w wersji papierowej i elektronicznej w księgarniach w całym kraju. Łącznie wydawcy zanotowali sprzedaż 3 razy większej ilości kopii niż normalnie. Musiano

dodrukować 7000 dodatkowych egzemplarzy. Jako jedyny kraj, na który spadły bomby atomowe, Japonia pragnie za pomocą mangi przekazać strach przed bronią atomową następnym pokoleniom. Chłopiec Gen nie może leżeć sobie spokojnie na półce pomiędzy innymi książkami w magazynie i odpoczywać. Ma ciężką pracę do wykonania.

Autor: Yuko Aoyagi

Tłumaczenie: Alicja Wieczorek

Źródło: [Global Voices – polski](#)

Licencja: [CC BY 3.0](#)